

**Piotr Semków**

Akademia Marynarki Wojennej  
Gdynia

## **„Non omnis moriar“. Kresowe nekropolie strażnikami pamięci o polskości**

### **Słowa kluczowe**

cmentarze, Wilno, Grodno, Lwów, Polska, niszczenie

### **Streszczenie**

Kresowe „małe ojczyzny” uległy straszliwym zniszczeniom nie tylko na skutek rozbiorów Polski czy działań wojennych. Po II wojnie światowej starano się zatrzeć wszelkie ślady polskości, dominującej niegdyś na tych terenach. W dokumentach wystawianych dla Polaków przesiedlonych ze wschodu dokonywano fałszerstwa dookreślającego miejsce urodzenia w postaci zapisu: ZSRR. Tworzyło to paradoksalną sytuację, w której w powojennej Polsce pojawiali się np. Polacy – lwowianie czy Polacy – wilniuchy, urodzeni przed wojną w obcym kraju, który tych ziem nie posiadał. Jednym ze śladów przeszłości i wielowiekowych związków tych ziem z polsłością pozostały cmentarze, rozrzucone po terenach dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy. Zacieranie śladów polskości w czasach radzieckich dokonywane było wielopoziomowo i wynikało z działań podejmowanych zarówno instytucjonalnie, jak i na poziomie lokalnym. Jednakowo dotyczyło ono wszystkich dziedzin życia i dotyczyło nie tylko żywych, ale również umarłych. Zmiany polityczne, do których doszło w Europie Wschodniej w latach 90. XX wieku, a przede wszystkim rozpad Związku Radzieckiego ułatwiły odwiedzenie ziem rodzinnych, na których mimo zniszczeń pozostały ślady polskości. Szkoda jednak, że proces zacierania śladów polskości trwa nadal.

„Nie wszystkim umrę wiem, że uniknie pogrzebu cząstka nie byle jaka...” – te słowa Horacego, spisane w *Pieśni III* dla wielu Polaków są pewnego rodzaju mottem sentymentalnych podróży na Kresy<sup>1</sup>. Sentymentalnych, gdyż wyjeżdżając poza granicę wschodnią dzisiejszej Polski niejednokrotnie mamy w pamięci nie tylko bohaterów Trylogii Sienkiewicza czy Mickiewiczowskie Soplicowo – bardziej zakorzeniły się nam w sercach opowieści naszych przodków, wywodzących się z tamtych terenów.

Chodząc po ziemiach należących niegdyś do Rzeczypospolitej, po tej „kresowej Atlantydzie” – jak zatytułował swój wieloksiąż Stanisław Sławomir Nicieja, konfrontujemy nie tylko literacki, ale często wyidealizowany obraz dzieciństwa przodków ze stanem faktycznym. Wówczas widać nie tylko nieuchronny upływ czasu, ale przede wszystkim rękę ludzi, starających się zatrzeć wielowiekowe związki tych ziem z Rzeczpospolitą.

Kresowe „małe ojczyzny” uległy straszliwym zniszczeniom nie tylko na skutek rozbiorów czy II wojny światowej. To, co nastąpiło na Kresach po wojnie, zatem wysiedlenia ludności polskiej nazywane eufemistycznie repatriacją, w połączeniu z przemieszczeniem na ich miejsce tzw. ludności radzieckiej miało na zawsze zatrzeć ślady polskości.

Nawet w dokumentach wystawianych dla Polaków przesiedlonych ze wschodu dokonywano fałszerstwa dookreślającego miejsce urodzenia w postaci zapisu: ZSRR. Tworzyło to paradoksalną sytuację, w której w powojennej Polsce pojawiali się np. Polacy – lwowianie czy Polacy – wilniuchy, urodzeni przed wojną w obcym kraju, który tych ziem nie posiadał ani formalnie, ani przysłowiowym prawem kaduka. Oderwanie od ziemi rodzimej, oderwanie od korzeni, od przodków, których szczątki pozostały poza granicami Polski rodziło ból i tęsknotę.

Mimo że samo pojęcie Kresy odnosi się do ziem pogranicznych, dla wielu tożsamy jest przede wszystkim z terenami położonymi na wschód od Bugu. „Poza granicami Polski pozostały cmentarze dawnych ziem wschodnich wielonarodowej i wielo-

---

<sup>1</sup> *Pieśń III*, 30, [https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84\\_III,\\_30](https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84_III,_30) [dostęp: 15.10.2017].

kulturowej Rzeczypospolitej. Nie sposób wymienić wszystkich tych zachowanych cmentarzy i grobów polskich. Są ich tysiące – od wielkich nekropolii po maleńkie wiejskie cmentarzyki<sup>2</sup>.

Kresowe cmentarze, świadczące o niegdysiejszych mieszkańcach tamtych ziem rozrzucone są po całym terytorium dzisiejszej Litwy, Białorusi czy Ukrainy. I mimo że *Słownik Języka Polskiego* precyzuje termin nekropolia jako „duży i zwykle zabytkowy cmentarz, na którym pochowani są członkowie znanych rodów i ludzie sławni”<sup>3</sup>, to dla wielu potomków Kresowian nekropoliami stały się wszystkie miejsca związane nie tylko z pochówkami osób sławnych, ale przede wszystkim z pochówkami rodzinnymi.

Kresowe nekropolie mają w sobie pewien urok, który łączy się nie tylko z pochówkami konkretnych osób zapisanych na kartach historii kraju. To coś nieuchwytnego, niewidzialnego, a jednocześnie sprawiającego, że stojąc przed grobem Joachima Lelewela na wileńskiej Rossie, Elizy Orzeszkowej w Grodnie czy Artura Grottgera na Łyczakowie sięgamy pamięcią daleko wstecz, w zakamarki naszej historii.

To wreszcie coś, co trafnie ujął wileński poeta Witold Hulewicz pisząc o miejskich cmentarzach:

Wileńskie cmentarze mają pejzaż gór,  
Umarli tu jeden ponad drugim leżą,  
szczeble innymi miarami się mierzą:  
nad zapomnianym kwitną wiecznie pomne bzy,  
nędzarz może górować nad panem Becu –  
wszystkie widma czekają, aż zapieje kur.  
Nie jest tu straszno. Mogę w północ ciemną  
siedzieć na grobie, z śmierci dłonią w dłoni,  
czuć wiew śmiertelny na spokojnej skroni,  
Wilna pode mną, a Boga nade mną<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> *Kresowe nekropolie*, <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/kresowe-nekropolie> [dostęp: 12.10.2017].

<sup>3</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/nekropolia.html> [dostęp: 16.10.2017].

<sup>4</sup> E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie – ogród zadumy i smutku*, [w:] K. Hejke, E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu*, Warszawa 2006, s. 8.

Witold Szolginia, z południa Kresów, zaprezentował żartobliwe podejście lwowiaka do spraw ostatecznych w wierszu o Cmentarzu Łyczakowskim oraz Antonim Kurkowskim, właścicielu lwowskiego zakładu pogrzebowego „Concordia”. Szolginia pisał między innymi tak:

Dowcip nierzadko makabryczny,  
Co spraw śmierci śmiech dodaje –  
I są przykłady tego liczne;  
Ja jeden tylko tu podaję:  
„Choć tam Kurkowski robi trumny  
To ja mu, braci, gównu umrym...”<sup>5</sup>.

Te cenne, obdarzone wyjątkowymi cechami miejsca, gdzie fizycznie obcujemy z przeszłością, wzmacniają w nas poczucie przynależności do określonego kręgu kulturowego. *Genius loci* – duch miejsca, wytwarza w założeniach cmentarnych siłę emocjonalnych przeżyć czy wspomnień na tyle głęboką, że tylko profani przechodzą wobec nich całkowicie obojętnie, zapatrzeni w konsumpcyjny styl życia. By duch miejsca nadal służył w sposób inspirujący współczesnemu człowiekowi, powinien przede wszystkim przetrwać burze dziejowe<sup>6</sup>. Czy tak się stało?

### Zniszczenie

Zacieranie śladów polskości w czasach radzieckich, dokonywane było wielopoziomowo i wynikało z działań podejmowanych zarówno instytucjonalnie, jak i na poziomie lokalnym, miało swe korzenie często w prymitywizmie umysłowym lokalnych aparatczyków oraz ludności napływowej. Jednakowo dotyczyło ono wszystkich dziedzin życia i dotyczyło nie tylko żywych, ale i również umarłych.

---

<sup>5</sup> W. Szolginia, *Tamten Lwów*, t. 5, *Życie miasta*, Wrocław 1994, s. 230.

<sup>6</sup> Zob. np. K. Dąbrowska-Budzilo, *Genius loci jako potencjalne źródło inspiracji dla kształtowania krajobrazu*, „Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15, Sosnowiec 2011, s. 227–232.

Omówienie wszystkich kresowych cmentarzy w tym tekście dalece przekracza jego ramy. Stąd też subiektywnie wybrano niektóre miejsca związane z kresową polskością, które zakorzeniły się w naszej kulturze i historii, jednocześnie sztuka sepulkralna tam umiejscowiona świadczy nie tylko o ludziach, o bogatej historii, ale również o dramacie, jaki miał miejsce na tych ziemiach.

Stopień dewastacji cmentarzy – reliktyw polskości dokonywany w czasach radzieckich był wielki. Nie sposób omówić całości procesu zniszczenia, stąd też przytoczone w niniejszym tekście pojedyncze przypadki są zaledwie drobnym okruczem całości, ale zarazem przykładem ilustrującym skalę problemu.

W Skale nad Zbruczem, pochodzącą z końca XIX wieku kaplicę grobową Gołuchowskich zdewastowano i sprofanowano zaraz po wejściu armii radzieckiej w 1939 roku. „Ideowo i klasowo” obcy obiekt w latach 60. XX wieku uległ niemal całkowitemu zniszczeniu, na skutek decyzji lokalnego sekretarza partii, który wydał polecenie zburzenia zabytku. Do czasów współczesnych przetrwały szczątki, zaś z ogrodzenia uczyniono tło dla armaty upamiętniającej Wielką Wojnę Ojczyźnianą. Resztki obiektu zakryto budowlami kołchozowymi, potęgując w ten sposób dewastację budynku<sup>7</sup>.

Ta bezmierna pogarda i niszczenie wszelkich przejawów ideowej i kulturowej obcości ze szczególną zajadłością została skierowana przeciwko obiektom sakralnym. Na porządku dziennym było zamienianie kościołów na muzea ateizmu, magazyny przemysłowe czy sale koncertowe, bez jakiegokolwiek dbałości o zabytkowe wnętrza czy wyposażenie. A chyba szczytem niezmiernie głupoty zmieszanej z totalną ignorancją i profanacją jest los lwowskiego kościoła pw. św. Marii Magdaleny, którego baptysterium zamieniono na szalet<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> M. Szulińska, J. Szuliński, J. Zieliński, *Skala nad Zbruczem. Dzieje. Architektura. Budownictwo*, Warszawa 2003, s. 57–62.

<sup>8</sup> J. Wolczański, *Zarys dziejów kościoła i parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie*, <http://lwow.com.pl/maria-magdalena/mm.html> [dostęp: 17.10.2017].

Dewastowany cmentarz w Mikulińcach stał się pastwiskiem dla kóz, a na miejscu zabytkowej nekropolii w Kamieńcu Podolskim, sięgającej początkami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, powstało brezniewowskie blokowisko. Z kamienieckiej katedry, zamienionej w radzieckich czasach na muzeum ateizmu i salę koncertową, za zgodą dyrektora wspomnianego muzeum wyrzucono szczątki zasłużonych mieszkańców i komendantów twierdzy kamienieckiej. Dobrze by było, gdyby znaleziono dla nich inne miejsce pochówku, niestety – jak podaje Zdzisław Skrok – prochy wywieziono na miejscowe wysypisko śmieci<sup>9</sup>.

Podobnie działo się w Krzemieńcu. Miejscowy cmentarz katolicki nazywany Polskim, po wojnie był sukcesywnie niszczone, wypasano na nim bydło. Jak podaje Ryszard Jan Czarnowski – w 1974 roku w Krzemieńcu miała mieć miejsce „przyjacielska wizyta” delegacji PZPR. Miejscowe władze wpadły wówczas na pomysł „uporządkowania cmentarza”, co miało polegać między innymi na budowie na terenie nekropolii przekaźnika radiowo-telewizyjnego o charakterze centralnym dla radzieckiej Ukrainy.

Grupa miejscowych Polaków zablokowała ten pomysł poprzez usypanie na cmentarzu kopca ku czci zmarłego w 1973 roku proboszcza miejscowej parafii – ks. Jakuba Macyszyna. Po wybuchu „karnawału Solidarności” w 1980 roku cmentarz ten stał się terenem bezpardonowej walki z polskością. Rozbijano groby, wyrzucano z trumien szczątki<sup>10</sup>.

Na położonym w Wilnie Cmentarzu Bernardyńskim w czasach radzieckich sprofanowano kaplicę cmentarną, rujnując obiekt. Zabytkowe obrazy rozkradziono, a ławki, ołtarz wraz z drewnianym krzyżem i figurą Chrystusa Ukrzyżowanego zdemolowano w latach 70. XX wieku. Samą figurę zbezczeszczonego przez rozkawałkowanie oraz rozrzucenie szczątków po cmentarzu.

---

<sup>9</sup> Z. Skrok, *Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007, s. 161.

<sup>10</sup> R.J. Czarnowski, *Krzemieniec, zaginione miasteczko*, Warszawa 2014, s. 150–151.

Zebrane fragmenty zdeponowano w jednym z wileńskich kościołów, natomiast wejście do kaplicy, dzięki staraniom wileńskiej Polki – Jadwigi Pietkiewicz zostało zamurowane, by nie lokowali się w niej bezdomni.

Jadwiga Pietkiewicz zapamiętała również lata 70. XX wieku z powodu wizyty komunistów litewskich, którzy chcieli ekshumować pochowaną na Cmentarzu Bernardyńskim Helenę Dzierżyńską – matkę „żelaznego Feliksa”. Ekshumacja Dzierżyńskiej równałaby się całkowitej likwidacji cmentarza, toteż Pietkiewicz zwróciła uwagę delegacji partyjno-urzędniczej, że na pogrzebie matki był sam Feliks Dzierżyński, grób Heleny odwiedza jej rodzina z Polski, a podjęcie ekshumacji będzie skandalem, który odbije się szerokim echem na samym Kremlu.

Mimo pozostawienia cmentarza w pozornym spokoju nekropolia wileńska nadal była sukcesywnie niszczone i dewastowana. Jadwiga Pietkiewicz wykorzystwała ponownie pochówek Heleny Dzierżyńskiej i zwróciła się z prośbą o pomoc, którą skierowała do Moskwy. Moskiewska delegacja, która przybyła do Wilna, po dokonanej lustracji cmentarza zwolniła wileńskiego urzędnika odpowiedzialnego za cmentarze, a grób Dzierżyńskiej rozkazano poddać renowacji i pomalować na czerwono<sup>11</sup>. Cmentarz Bernardyński „chwycił drugi oddech”.

Jednak najtragiczniejszy los spotkał lwowskie „Campo Santo” – Cmentarz Obrońców Lwowa, na którym spoczywały prochy tych, którzy walczyli o polskość miasta i pobliskich terenów w trudnym okresie kształtowania Polski Odrodzonej.

Od samego początku swego istnienia Cmentarz Obrońców Lwowa w Polsce, podobnie jak i sami obrońcy miasta traktowani byli w sposób szczególny. Już w roku 1919 Władysław Bandurski, biskup pomocniczy lwowski napisał wiersze, trafnie oddające osobisty stosunek hierarchy nie tylko do obrońców Lwowa, ale i do Kresów południowo-wschodnich Rzeczypospolitej.

---

<sup>11</sup> W. Banach, *Wstęp*, [w:] K. Hejke, *Cmentarz Bernardyński w Wilnie*, Warszawa 2010, s. 7–9.

## To siejby krwi naszej owoce!

Pierwsi do krwawych zapasów stanęli,  
pomknęli pierwsi do krwawej pogoni  
i w lot orlece skrzydła rozwinęli,  
na głos DO BOJU! śpiesząc w wir bez broni.

I nie zważali na zastępy zbrojne –  
i nie strwożeni zawziętością wroga,  
lotem się wznieśli w walk przeboje znojne,  
służąc Ojczyźnie, walcząc w imię Boga.

Oni triumfu dzieło rozpoczęli,  
te niezwalczone gniazd naszych ORLĘTA  
i pod kobiercem ziemi tej spoczęli,  
której broniła moc ich nieugięta.

Widzą, jak nowych szeregów zastępy  
w Bolesławowych dróg wstępują szlaki  
i rozpraszają w dal krwiożercze sępy,  
blizn zdobywając chwalebne odznaki.

Na Wasze mogiły, OrleTA moje,  
składam wspomnieniem mych uczuć wyrazy.  
Wszak ja Was słowem gotował na boje,  
podając wzniosłych wierzeń drogowskazy.

Dziś niechaj echo naszego pacierza –  
gwiazdy przewodnie naszego Narodu –  
chwałę i pokój nad Wami rozszerza,  
i świeci Polsce z zachodu i wschodu!

## Poległych zew!

Dla Ciebie Polsko trud i czyny moje  
I ran ofiarny zlew,  
Przyszłych pokoleń dla Ciebie przeboje!  
Tak brzmi poległych zew!

Od sennych mogił powiew życia płynie  
Nad bohaterski gród,  
W dal łez krainy wzniosłe hasło słyńie,  
Walecznych wskrzesza ród.



I powiewnym tchnieniem Męczenników głosy  
Testament głoszą krwi,  
Gdy cześć wzbudzają całopalne stosy,  
W nich noc zmartwychwstań tkwi.  
Oni wzniecili skry ducha w Narodzie,  
Krwia uświęcili broń,  
I w niewstrzymanym szeregów pochodzie  
Wrogą skruszyli dłoń.  
„Ziemi Czerwieńskiej nie damy nikomu,  
Lwów musi naszym być!  
I założymy twierdzę w każdym domu,  
W redutach będziemy żyć!”  
Potęgą słowa, wytrwaniem oręża  
Chwały wskrzesili cud,  
Bo duchów męstwo wrogą moc zwycięża  
Zwycięzył Polski lud!  
I złotokręgi zdobyli wieczności  
Szlakiem zwycięskich dróg  
I tam odeszli, skąd losy przyszłości  
Narodom kreśli Bóg!  
My, którzy siejbę krwi Waszej zbieramy,  
Dziś przysięgamy Wam:  
Że ziemi naszej wrogom nie oddamy,  
W czem Bóg wspomóż Sam!<sup>12</sup>.

Cmentarz, powstały latem 1919 roku, sukcesywnie był rozbudowywany. Już w 1925 roku miasto i nekropolia dostały niezwykłego zaszczytu, ukazującego pozycję Lwowa w Polsce Odrodzonej. W dniu 4 kwietnia 1925 roku, w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie odbyło się losowanie 15 pobojowisk, z których miało się odbyć ekshumowanie zwłok nieznanego żołnierza. Ślepy los wybrał Lwów, z Cmentarza Obron-

---

<sup>12</sup> Biskup Bandurski, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań 1920, s. 47–49.

ców Lwowa ekshumowano 29 października 1925 roku trzech nieznanymi poległych, z których jednego zabrano do Warszawy i spoczywa on do dziś w Grobie Nieznanego Żołnierza<sup>13</sup>.

Po pozostawieniu miasta za wschodnią granicą powojennej Polski i po wysiedleniu jego dotychczasowych mieszkańców, Cmentarz Orłąt (tak go potocznie nazywano) niszczone, a raczej – jak określił Stanisław Sławomir Nicieja – unicestwiano ze szczególną zajądłością.

Zrozumiałym jest, że po zmianie struktury ludnościowej miasta dotychczas uporządkowany cmentarz zarastał. Nieliczni Polacy, którzy pozostali w mieście w miarę możliwości dbali o Cmentarz Łyczakowski, którego kwatera Orłąt była integralną częścią.

Jednak podczas drugiej okupacji radzieckiej przystąpiono do metodycznej destrukcji nekropolii. Miejskowy lumpenproletariat urządził sobie na Cmentarzu Orłąt miejsca libacji, dewastując nagrobki, katakumby czy kolumnadę oraz pokrywając je wulgarnymi napisami.

Lwy strzegące Łuku Triumfalnego, symbolizującego chwałę oręża polskiego wywieziono, na tarczach umieszczono sierpy i młoty, zdrapując poprzednią symbolikę. Je również skazano na banicję, wywożąc pomniki na rogatki miasta.

Jak podaje Jan Wojciech Wingralek „z krzyży zdjętych z mogił ułożono nawierzchnię ulicy i zalano asfaltem (obecna ul. Sacharowa). Zniszczono kwaterę Zadwórczan – tych z polskich Termopil. Zniszczono Pomniki Lotników Amerykańskich i Piechurów Francuskich oraz Bohaterów Rarańczy”. I dalej Wingralek pisze „w Katakumbach umieszczono zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne, garaże. Splądrowano krypty, a mogiły w kwaterach I i II tuż przy Katakumbach wdeptano z gruzem w ziemię. Tu w niesamowitym bałaganie, wśród żelastwa i śmieci zalewa się formy betonem”<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> Zob. np. E. Szczerbańska, *Cmentarz Obrońców Lwowa i działalność Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów*, [w:] *Orłętom. Straż Mogił Polskich Bohaterów. Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa*, Lwów 1934, s. 6–7.

<sup>14</sup> J.W. Wingralek, *Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta*, Warszawa 2001, s. 36.

W dniu 25 sierpnia 1971 roku podjęto kolejne działania niszczące ocalałe relikty Cmentarza Orłąt. Przy udziale wojska radzieckiego i ciężkiego sprzętu (w tym czołgów) zniszczono kolumnadę, ostrzeliwując z broni maszynowej napis na Łuku Triumfalnym „Polegli, abyśmy wolni żyli”. Gąsienice miażdżyły resztki mogił, zaś na grobie, z którego zabrano zwłoki spoczywające od 1925 roku w warszawskim Grobie Nieznanego Żołnierza, jak i na Grobie Nieznanych Pięciu Żołnierzy z Persenkówki czołgi kręciły piruety, wciskając żołnierskie kwatery w ziemię.

Podejmowane przez pozostałych we Lwowie Polaków oraz żyjących w Polsce i za granicą lwowiaków interwencje u ówczesnych władz PRL oraz ZSRR nie przynosiły żadnego skutku, poza napędzaniem biurokracji. Władze polskie konsekwentnie stosowały taktykę „uciekania od tematu i chowania głowy w piasek”.

Na badaczy problematyki związanej ze Lwowem i Cmentarzem Orłąt nakładano kaganiec milczenia. Przywoływany już wcześniej Stanisław S. Nicieja pisał: „Gdy w 1986 r. przed Ossolineum pojawiła się możliwość wydania mej monografii *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, zgłoszono sugestię: pominąć opis kwater Orłąt Lwowskich, nie komentować procesu profanacji, jakiego się tam dopuszczono, gdyż w przeciwnym razie może być zamknięta droga tej książki do czytelników. Warunek ten przyjąłem”.

I dalej Nicieja pisał „Gdy w 1988 r. odbitka szczerkowa książki znalazła się na biurku wrocławskiego cenzora, ingerencja była tylko jedna. W akapicie, lakonicznie informującym o losie cmentarza Obrońców Lwowa, polecono zmienić zdanie: »Kwatery Orłąt na Cmentarzu Łyczakowskim zostały po II wojnie światowej zniszczone« na »ta część cmentarza Łyczakowskiego dzisiaj już nie istnieje«<sup>15</sup>. Wydawałoby się, że los cmentarza został definitywnie przesądzony.

---

<sup>15</sup> S.S. Nicieja, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 5.

## Odbudowa pamięci

Zmiany polityczne, do których doszło w Europie Wschodniej w latach 90. XX wieku, a przede wszystkim rozpad Związku Radzieckiego ułatwiły odwiedzanie ziem rodzinnych. Co pozostało? To pytanie nurtowało wyjeżdżających na wschód. Pozostało wiele, przede wszystkim pozostały cmentarze, często straszliwie okaleczone.

Jedną z polskich instytucji rządowych, aktywnie wówczas włączających się w proces inwentaryzacji i odbudowy polskich nekropolii na Wschodzie była Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na archiwalnej już stronie internetowej, precyzującej zadania Rady w zmienionej sytuacji geopolitycznej czytamy, że

Najistotniejszymi ze względu na narodowe i religijne tradycje – obiektami polskiej pamięci za wschodnią granicą Polski są cmentarze, kwatery wojenne, groby żołnierskie i liczne nieoznakowane mogiły, rozsiane w miejscach bitew lub zbrodni, popełnionych na żołnierzach i cywilnej ludności polskiej, a także groby wybitnych Polaków. Za priorytetowe zadanie Rada OPWiM uznała budowę polskich mogił wojennych z lat 1918–1920 i 1939–1945 oraz rekonstrukcję częściowo lub całkowicie zniszczonych po 1939 r. cmentarzy wojennych<sup>16</sup>.

Natomiast, gdyby można było stopniować priorytety działań Rady w zakresie rekonstrukcji, to wielkie słowa uznania należą się za podjęcie trudu negocjacji i odbudowy Cmentarza Orląt we Lwowie, mimo oporu i obstrukcji ze strony ukraińskiej.

Już w dniu 20 maja 1989 roku grupa pracowników przedsiębiorstwa ENERGOPOL rozpoczęła działania porządkowe na Cmentarzu Orląt. Wykonano wówczas między innymi prace, takie jak:

- „1. Usunięcie warstwy 30–50 cm gruntu, śmieci i kamieni z kwater nr VI, VII, VIII po 100 grobów każda;
2. Wycięcie około 40 drzew i 90 krzewów;

---

<sup>16</sup>[http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.radaopwim.gov.pl:80/article\\_details/1/misja-rady/](http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.radaopwim.gov.pl:80/article_details/1/misja-rady/)[dostęp: 18.10.2017].

3. Zebranie i ułożenie w jednym miejscu różnego rodzaju gruzu, złomu i śmieci<sup>17</sup>.

Taki był początek. W dniu 24 czerwca 2005 roku, z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy odbyło się uroczyste otwarcie odbudowanego cmentarza Orląt.

W 1990 roku powstał Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rosą, przy wydatnym wsparciu Jerzego Waldorffa. Doroczna kwesta, przeprowadzana na warszawskich Powązkach w dniach 1 i 2 listopada była nie tylko datkiem mieszkających poza swym rodzimym miastem wilnian, ale stała się darem serca kraju dla Rossy. Dzięki wieloletnim, dobrowolnym zbiórkom pieniężnym, zainicjowanym przez Waldorffa udało się odrestaurować wiele niszczących coraz bardziej pereł wileńskiej architektury sepulkralnej<sup>18</sup>.

W pewien sposób stworzyła się wówczas klamra spinająca historyczne dziedzictwo kulturowe Rossy i Łyczakowa. Wpisuje się w nią inicjatywa, aktualnie funkcjonująca pod patronatem Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i Dolnośląskiego Kuratora Oświaty oraz pod patronatem medialnym telewizji wrocławskiej, znana pod hasłem „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”.

Biorą w niej udział uczniowie dolnośląskich szkół, którzy nie tylko dokonują wpłat na renowację polskich nekropolii na Kresach, ale od ośmiu lat aktywnie biorą udział w pracach renowacyjno-porządkowych na poniszczonych polskich cmentarzach. W roku 2017 w akcji tej deklarowało udział 1 100 uczniów, którzy mieli pracować na cmentarzach w okolicach Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, na Podolu i Wołyniu. W tym samym roku rozpoczęto prace na kolejnych 30 cmentarzach<sup>19</sup>.

Wielką zasługą tej akcji jest nie tylko oczyszczanie, renowacja czy wykonanie dokumentacji terenowej, ale przede wszystkim wychowywanie patriotyczne młodzieży oraz kultywowanie poczucia więzi z kresową tożsamością tych ziem.

---

<sup>17</sup> J.W. Wingralek, op. cit., s. 63.

<sup>18</sup> <http://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/wilno-cmentarz-na-rossie> [dostęp: 18.10.2017].

<sup>19</sup> <http://www.studiowschod.org.pl/index.htm> [dostęp: 18.10.2017].

Cmentarze kresowe odradzały się niczym mityczny feniks z popiołów. Pojawiła się również nadzieja Polaków na kultywowanie pamięci historycznej.

Rzeczywiście, chodząc po Cmentarzu Farnym w Grodnie możemy pochylić się nie tylko nad grobem Orzeszkowej, ale i zapalić znicz na mogile Tadzia Jasińskiego – 13-letniego obrońcy Grodna z 1939 roku, który przywiązany do radzieckiego czołgu w charakterze „żywej tarczy” zmarł po odbiciu przez żołnierzy polskich. Na grodzieńskim Cmentarzu Franciszkańskim pojawił się metalowy krzyż z niewielką tabliczką: S.†P. • STUDENCI POLEGLI • W WALCE ZA GRODNO • W 1939 r.<sup>20</sup>

### Ku zastanowieniu

Wydawałoby się, że utworzenie niepodległej Litwy, Białorusi czy Ukrainy oraz podejmowane na polskich nekropoliach prace, mimo straszliwych zniszczeń przywrócą kresowym cmentarzom dawny, nieoceniony przekaz historyczno-kulturowy.

Czy rzeczywiście tak się stało?

W 1991 roku, za zgodą władz ukraińskich ustawiono w Krzemieńcu pomnik ku czci ofiar mordy na Górze Krzyżowej. W trzech urnach złożono kości pomordowanych, które w następnym roku tj. w 1992 podczas wiosennych burz wypłynęły na wierzch i zostały rozniesione po pochyłości zbocza. Oficjalnym wytłumaczeniem miejscowych władz była informacja o zbyt płytkim pochówku szczątków<sup>21</sup>.

Wieleńska Rossa jest lituanizowana poprzez nowe pochówki i likwidację starych. Próby utworzenia mieszanej komisji polsko-litewskiej do spraw opieki nad spuścizną kulturową narodów, reprezentowaną na cmentarzach Wilna oraz deklaracja strony polskiej o wkładzie materialnym w prace konserwatorskie nie zyskała akceptacji strony litewskiej<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzienski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

<sup>21</sup> R.J. Czarnowski, op. cit., s. 150–153.

<sup>22</sup> E. Małachowicz, op. cit., s. 9.

Kołomyja – na cmentarzu w tym mieście, cmentarzu rzymskokatolickim istniał pomnik poświęcony Polakom – ofiarom obozu internowania w Kosaczowie, który został utworzony przez Ukraińców i funkcjonował w latach 1918–1919. Za czasów władzy radzieckiej pomnik ten został zdewastowany. Zniszczono marmurowe płyty z nazwiskami ofiar, a żelbetonowy cokół pokryto niecenzuralnymi napisami. W roku 1995 pomnik ten został odrestaurowany, dzięki staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, lecz wkrótce kolejny raz pokryły go różne napisy<sup>23</sup>.

Lwów – cmentarz Orłąt – mimo odbudowy nadal jest okaleczony, a raczej okaleczany instytucjonalnie. Wystarczy odwiedzić katakumby i odnaleźć wśród nazwisk widniejących na ścianach nazwisko Jurka Bitschana. Wydawałoby się, że napis jest wyraźny, czytelny – czy do końca? Czego brakuje w zapisie przy jego nazwisku? Wolne miejsce, a raczej nienaturalny odstęp świadczy, że było coś jeszcze, co zostało uznane przez władze lwowskie za niewygodne, przy – niestety – akceptacji strony polskiej. Podobnie mogiła pięciu Nieznanych Żołnierzy z Persenkówki ma zmieniony napis na płycie nagrobnej.

We Lwowie widoczny jest swoisty kanibalizm cmentarny w postaci wykorzystywania grobowców z widocznymi napisami polskimi do nowych, ukraińskich pochówków. Od razu rodzi się pytanie – co się stało ze szczątkami poprzednich zmarłych?

Grób Juliana Zachariewicza na Łyczakowie, polskiego architekta, który projektował między innymi gmachy Politechniki Lwowskiej i Galicyjskiej Kasy Oszczędności został przepięknie odnowiony. Ale co robi na nim tablica upamiętniająca pochówek Zachariewicza, zapisana cyrylicą?

O mogiłach ułanów krechowieckich w Stanisławowie tak pisze Leon Orzeł

Pierwsza ich dewastacja odbyła się jeszcze za czasów okupacji hitlerowskiej, druga w 1980 roku. Wówczas to teren cmentarza wyrównano spychaczami, pozostawiawszy w głębi ziemi szczątki pochowanych. W 1990 roku,

---

<sup>23</sup> A. Gutowski, P. Janowczyk, *Cmentarze dawnego powiatu borszczowskiego*, Warszawa 2004, s. 9.

z inicjatywy posła do Rady Najwyższej w Kijowie Ostapa Krucyka, doszło do odnowienia wspomnianych dwóch rzędów mogił. Można rzec, iż zasadniczo dotrzymano porządku pochówków z lat 1924–1927. Niestety w 2016 roku, w toku „remontu” wszystkie nadmogilne krzyże oznaczono już jako miejsca pochówku wyłącznie strzelców siczowych. Po takich działaniach na cmentarzu „za teatrem” nie został już ani jeden grób żołnierza – Polaka. „Sukces”. Cóż – międzywojenna Polska umiała godnie uczcić i pochować żołnierzy zarówno polskich, jak i ukraińskich spod znaku UHA czy strzelców siczowych, którzy przeciwko tej samej Polsce wcześniej walczyli. Co więcej – nawet zabójcy Tadeusza Hołówki oraz policjantów, terroryści spod znaku UWO–OUN, Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn, po egzekucji na mocy prawomocnego wyroku sądowego, mogli liczyć na pochówek (do dziś dnia spoczywają na Cmentarzu Janowskim we Lwowie w okazałych grobach)<sup>24</sup>.

Na grodzieńskim cmentarzu żołnierzy Wojska Polskiego spoczywali nie tylko żołnierze z okresu walk z lat 1919–1920 czy zmarli w dwudziestoleciu, pełniący służbę w garnizonie grodzieńskim. Na jednej ze stron internetowych czytamy: „Na cmentarzu spoczywają też żołnierze WP polegli w 1939 r., w tym także podczas obrony Grodna przed Sowietami. W mogile zbiorowej, zwieńczonej kutym żelaznym krzyżem, pochowano szczątki odnalezione nad brzegiem Niemna w 1992 r. Tablica umieszczona u podnóża krzyża została ukradziona przez »nieznanych sprawców«. Był na niej napis w językach polskim i białoruskim: »TU SPOCZYWAJĄ NIEZNANI ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO, OBRONCY GRODNA WE WRZEŚNIU 1939 R. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI«. W mogile spoczywa prawdopodobnie 86 żołnierzy”<sup>25</sup>.

---

<sup>24</sup> L. Orzeł, *Ułani Krechowieccy i ich groby w Stanisławowie (Iwano-Frankiwsku)*, [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w okresie II Rzeczypospolitej. Wojskowość, społeczeństwo, bezpieczeństwo, kultura*, pod red. M. Kardasa, A.A. Ostanka, P. Semkova, Warszawa–Stanisławów 2016, s. 18–19.

<sup>25</sup> <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzienski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].



## Zakończenie

Budowanie tożsamości państwowej, opartej na fałszywej narracji historycznej jest szczególnie widoczne w „cementarnej polityce” władz państw, które dziś istnieją na dawnych polskich ziemiach. Dokonywana manipulacja przeszłością ma swoje podłoże nie tylko w sterowanym instytucjonalnie nacjonalizmie, ale i w zakorzenionej mentalności ukształtowanej niegdyś na modłę *homo sovieticus*. Jeśli dochodzi do takich sytuacji, jak z Zachariewiczem, to z trwogą należy sobie postawić pytanie, co się stanie w przyszłości z Konopnicką, Zapolską, Grottgerem, Syrokomlą, co z żołnierzami WP poległymi w obronie Ojczyzny?

Może warto w tym miejscu przytoczyć słowa Kornela Ujejskiego, wypowiedziane na pogrzebie Antoniego Pióreckiego, żołnierza Kościuszki, który zmarł w wieku 106 lat, a który został pochowany na lwowskim Łyczakowie w dniu 7 stycznia 1870 roku, podczas wielkiej manifestacji patriotycznej:

U naszego ludu przy pogrzebach jest obyczaj taki: nim ubogą trumnę zsuną do dołu, staje jeden z krewnych zmarłego i w jego imieniu mówi do obecnych pożegnalne słowo. Któż z nas nie zechce się policzyć do krewnych z tego cichego bohatera, tego żołnierza z powstania najczystsze, bo opromienionego anielskim Tadeuszem Kościuszką? Któż z nas nie czuje się wnukiem tego starca przeszło stuletniego? I jam jego wnuk – i niech mi wolno będzie powtórzyć to, co z jego trumny słyhać. Ś. P. Antoni Pióreci mówi tak. Dziękuję wam, rodacy, za oddaną mnie ostatnią posługę. Ze czcią odprowadziliście do grobu mnie, żołnierza, bo wy sami żołnierzami stuletniej naszej walki o Polskę. A kraj nasz obozem, a bronią duch patriotyczny.

Nie dawajcie mi łez, wszak jam już moje wszystkie wyplakał. Zachowajcie je dla waszej modlitwy za ojczyznę. Łza poparta modlitwą i wiarą, to radość; a ból – to moc; a grób to zmartwychwstanie! A mówię wam że łza jest dobra przy skrusze, ale od łzy miłszy Bogu – dobry czyn. Odchodząc z tego świata – tak dalej odzywa się głos z trumny – nie będę wam mówił pochlebstw, ale powiem słowo surowej prawdy. Trwonicie ducha na dobre chęci i na marne słowa – pracy waszej nie widać. Lubicie popisywać się tego

rodzaju patriotyzmem, który jedna natychmiastowe uznanie, wywołuje oklaski; toż Polska nie ma z niego pożytku, bo całą korzyść wy zabieracie dla siebie.

Cicho pada ziarno na roli, cicho tam kielkuje, a z niego potem kłosi zdrowy pokos. Rozprawiacie o oświacie ludu, posyłacie mu czasem książki. Zakładacie gdzieniegdzie szkółki, a tego czego ten lud od wieków pragnie, za czym on tęskni, co by go od razu podniosło i uszlachetniło; Miłość! – Tej mu nie dacie. Pan Tadeusz, nasz naczelnik, kochał lud, też przez niego lud pokochał Polskę. Pożera was niewiara. Hołdujecie sile materii, która chwilowo daje powodzenie, a lekceważycie potęgę ducha, który działa na wieczność. My kosami zabieraliśmy armaty, wy i z armatami nie podolicie wrogowi, jeżeli się nie poprawicie.

Takie słowa i skargi idą ode mnie z tej trumny, powtórzyłem je. Jakąż im dać odpowiedź? Jedną tylko, godna nas, godna tego patriotycznego patriarchy. Poprawimy się! Z głębi serca przyrzekamy ci, nasz ojcz: poprawimy! Świadkiem niech nam będzie słońce, które niespodziewanie pośród zimy wiosennymi promieniami twoją trumnę: poprawimy się!<sup>26</sup>

Na bramie zakopiańskiego cmentarza na Pękowym Brzyzku widnieje napis „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody, tracąc pamięć, tracą życie”. Dobrze by było, by strona polska silniej akcentowała tę maksymę w relacjach z państwami położonymi za Bugiem, mając na uwadze groby naszych przodków położone za wschodnią granicą, które świadczą o prężnym żywiole polskim, który niegdyś na tych ziemiach istniał.

**Piotr Semków**

### **Bibliografia**

#### **Źródła opublikowane, pamiętniki, wspomnienia, relacje**

Bandurski Biskup, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów-Warszawa-Kraków-Poznań 1920.

---

<sup>26</sup> A. Piórecki, *Wielcy Polacy: Antoni Piórecki*, <https://kresy24.pl/wielcy-polacy-antoni-piorecki/> [dostęp: 21.11.2017].

Czarnowski R.J., *Krzemieniec, zaginione miasteczko*, Warszawa 2014.

Skrok Z., *Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007.

Szolginia W., *Tamten Lwów*, t. 5, *Życie miasta*, Wrocław 1994.

### **Opracowania**

Banach W., *Wstęp*, [w:] K. Hejke, *Cmentarz Bernardyński w Wilnie*, Warszawa 2010.

Dąbrowska-Budziło K., *Genius loci jako potencjalne źródło inspiracji dla kształtowania krajobrazu*, „Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 15, Sosnowiec 2011.

Gutowski A., Janowczyk P., *Cmentarze dawnego powiatu borszczowskiego*, Warszawa 2004.

Małachowicz E., *Cmentarz na Rossie – ogród zadumy i smutku*, [w:] K. Hejke, E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu*, Warszawa 2006.

Nicieja S.S., *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Orzeł L., *Ułani Krechowieccy i ich groby w Stanisławowie (Iwano-Frankiwsku)*, [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w okresie II Rzeczypospolitej. Wojskowość, społeczeństwo, bezpieczeństwo, kultura*, pod red. M. Kardasa, A.A. Ostanaka, P. Semkowa, Warszawa–Stanisławów 2016.

Piórecki A., *Wielcy Polacy: Antoni Piórecki*, <https://kresy24.pl/wielcy-polacy-antoni-piorecki/> [dostęp: 21.11.2017].

Szczerbańska E., *Cmentarz Obrońców Lwowa i działalność Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów*, [w:] *Orlątom. Straż Mogił Polskich Bohaterów. Przewodnik po Cmentarzu Obrońców Lwowa*, Lwów 1934.

Szulińska M., Szuliński J., Zieliński J., *Skala nad Zbruczem. Dzieje. Architektura. Budownictwo*, Warszawa 2003.

Wingralek J.W., *Tam gdzie lwowskie śpią OrleTA*, Warszawa 2001.

Wołczański J., *Zarys dziejów kościoła i parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie*, <http://lwow.com.pl/maria-magdalena/mm.html> [dostęp: 17.10.2017].

### **Strony internetowe**

*Pieśń III*, 30, [https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84\\_III\\_30](https://pl.wikisource.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84_III_30) [dostęp: 15.10.2017].

*Kresowe nekropolie*, <https://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/kresowe-nekropolie> [dostęp: 12.10.2017].

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/nekropolia.html> [dostęp 16.10.2017].

[http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.rada-opwim.gov.pl:80/article\\_details/1/misja-rady/](http://web.archive.org/web/20160501035059/http://www.rada-opwim.gov.pl:80/article_details/1/misja-rady/) [dostęp: 18.10.2017].

<http://dzieje.pl/ochrona-zabytkow/wilno-cmentarz-na-rossie> [dostęp: 18.10.2017].

<http://www.studiowschod.org.pl/index.htm> [dostęp: 18.10.2017].

<http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzieski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

<http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1939/bialorus/grodzieski/grodno> [dostęp: 20.10.2017].

## **Piotr Semków**

Polish Naval Academy Gdynia

### **„Non Omnis Moriar“. The Cemeteries in the Eastern Borderlands, a Monument in Memory of Polish History**

#### **Keywords**

Cemeteries, Vilnius, Grodno, Lviv, Poland, destruction

#### **Summary**

The Poland “little homelands” in the Eastern Borderlands were subjected to terrible destruction, and not only due to the partitions of Poland or military operations during wartime. After the Second World War, attempts were made to erase all traces of the Polish presence, once prevalent in these territories. Poles who were displaced from the East were issued falsified documents, stating USSR as their place of birth. This created a paradoxical situation in which there were Poles from Lviv or Vilnius in post-war Poland, for example, who had officially been born in a country that did not own these lands before the war. A remnant of the past and of the centuries-old connection of these lands with Poland can still be found there, in the form of cemeteries scattered throughout the territory that now is part of Lithuania, Belarus and Ukraine. In the Soviet era, any traces of the Polish presence were being actively removed on multiple levels, by state and local institutions. This process affected every aspect of life, and concerned not only the living, but also the dead. The political changes that took place in Eastern Europe in the 1990s, and the collapse of the Soviet Union in particular, made it easier to

visit the land of one's roots, where traces of Polish history remained, despite all the damage. It is a pity, however, that the process of erasing trails of Polish presence continues to this day.

## **Петр Семкув**

Военно-морская академия Гдыня

### **«Non omnis moriar». Кладбища в западной Украине и Беларуси – хранители памяти о польской культуре.**

#### **Ключевые слова**

Кладбища, Вильнюс, Гродно, Львов, Польша, разрушения

#### **Резюме**

«Малая родина» поляков в западной Украине и Беларуси подверглась ужасным разрушениям не только из-за разделов Польши или военных действий. После Второй мировой войны предпринимались попытки уничтожить все следы польской культуры, ранее доминирующей на этой территории. В документах, выдаваемых полякам, переселенным с востока, перевиралось место рождения, путем указания страны происхождения: СССР. Это создавало парадоксальную ситуацию, в которой в послевоенной Польше появлялись, например, поляки – львовяне или поляки – вильнюсцы, родившихся до войны в иной стране, которой эти территории не принадлежали. Одним из следов истории и многовековых связей этих земель с польской культурой были кладбища, раскиданные по всей территории современной Литвы, Беларуси и Украины. Уничтожение следов польской культуры в советские времена осуществлялось организованным образом и было результатом действий, предпринятых как на государственном, так и на местном уровне. Это в равной степени затронуло все сферы жизни и касалось не только живых, но и мертвых. Политические изменения, которые произошли в Восточной Европе в 1990-е годы, прежде всего – распад Советского Союза, облегчили посещение родной земли, на которой, несмотря на все разрушения, сохранились следы польского присутствия. К сожалению, процесс истребления следов польской культуры продолжается.

**Piotr Semków**

Marineakademie Gdingen

## **„Non omnis moriar“. Nekropolen auf den ehemaligen polnischen Ostgebieten als Hüter der Erinnerung an die polnische Identität**

### **Schlüsselworte**

Friedhöfe, Vilnius, Garten, Lemberg, Polen, Zerstörung

### **Zusammenfassung**

Die „kleinen Heimatländer“ auf den ehemaligen polnischen Ostgebieten wurden nicht nur durch die Teilung Polens oder die Kriegshandlungen schrecklich zerstört. Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde versucht, alle Spuren der polnischen Identität, die einst in diesem Gebiet dominierten, zu beseitigen. In den Dokumenten, die an aus dem Osten umgesiedelte Polen ausgestellt wurden, wurde der Geburtsort gefälscht, indem er als UDSSR angegeben wurde. Dies zog eine paradoxe Situation nach sich, in der in Nachkriegspolen z.B. die Polen aus Lemberg oder die Polen aus Wilna auftauchten, die vor dem Krieg in einem fremden Land geboren wurden, das diese Gebiete nicht besaß. Eine der Spuren der Vergangenheit und der jahrhundertelangen Verbindungen zwischen diesen Ländern und der polnischen Identität sind die Friedhöfe, die über die Gebiete von dem heutigen Litauen, Weißrussland und der Ukraine verstreut sind. Die Verwischung der Spuren der polnischen Identität in der Sowjetzeit erfolgte auf vielen Ebenen und resultierte aus Maßnahmen, die sowohl auf institutioneller als auch lokaler Ebene ergriffen wurden. Die Verwischung beeinflusste alle Lebensbereiche gleichermaßen und betraf nicht nur die Lebenden, sondern auch die Toten. Die politischen Veränderungen, die sich in den 1990er Jahren in Osteuropa vollzogen, und vor allem der Zusammenbruch der Sowjetunion vereinfachten es, Familienländer zu besuchen, in denen trotz der Zerstörung die Spuren der polnischen Identität geblieben sind. Es ist jedoch schade, dass der Prozess der Verwischung der Spuren der polnischen Identität immer noch andauert.